

Niesienie pomocy dla Europejczyków ze Wschodu, którzy nie odnieśli sukcesu w Londynie.

29 lipiec 2008

Andrew Mickel

Dla niektórych Europejczyków ze Wschodu, którzy przybyli do stolicy Anglii w nadziei na lepsze życie, Londyn jest tylko jednym długim bulwarem złamanych marzeń. Andrew Mickel rozmawiał z Ewą Sadowską z Barki UK, która pomaga tym w niedoli.

W przeciągu czterech lat od czasu poszerzenia Unii Europejskiej w 2004 roku, około milion migrantów z centralnej i wschodniej Europy stworzyło swój dom w UK. Podczas gdy duża grupa znajduje pracę, ambicje znacznej większości na lepsze życie kończą się wyizolowaniem i bezdomnością.

Ewa Sadowska prowadzi Barkę UK, projekt, który na celu ma pomoc migrantom europejskim bez środków do życia. Jej doświadczenie w rozwiązywaniu problemów społecznych w Polsce, poprzez pracę w organizacji Jej rodziców, w Fundacji Barka, zaprowadziło Samorząd Hammersmith & Fulham do zaproszenia Barki do pomocy Polakom na ulicach dzielnicy.

Zaszokowana

Mimo, że całe życie spędziła wśród ludzi z problemami, była zaszokowana, gdy przybyła do Londynu w 2006: "Przewidujemy, że 20% z miliona Polaków, którzy tu przybyli napotykają na poważne problemy."

"Są tu osoby nadużywający alkoholu, ludzie mieszkający w ogrodach i pustostanach. Wstydzą się. Może musieli pożyczyć pieniądze na przyjazd tu od całej swojej wioski i teraz mają długi," mówi. "Nie mogą wrócić do rodzin, jeśli są brudni, nie mają pieniędzy, zębów."

Wychowanie Sadowskiej dało 26-latkę możliwość doświadczania i poznawania trudnych spraw ludzkich. Barka została założona przez Jej rodziców w 1989, gdy w Polsce upadał komunizm. Wraz z rozwojem kapitalizmu, rodzice Sadowskiej, psychologowie, odkryli, że osoby w najtrudniejszych sytuacjach życiowych, tacy jak więźniowie, pacjenci z problemami psychicznymi, czy byłe prostytutki nie byli w stanie poradzić sobie z nowymi realiami świata. Więc sześćioletnia Ewa i Jej rodzina wprowadzili się do domu w małej wiosce w zachodniej Polsce - i zabrali ze sobą 20 osób.

Mieszkańcy wioski pomogli zebrać trochę pieniędzy, aby zacząć działanie, ale z czasem przedsiębiorstwo stało się samowystarczalne, i "wielopokoleniowa rodzina braci, sióstr, wójków i cioc", jak ją nazywa Sadowska, zaczęła uprawiać warzywa i sprzedawać produkty swojej pracy.

Z czasem, ludzie opóścili wspólnotę, aby założyć podobne przedsiębiorstwa w innych rejonach kraju. Dzisiaj, UE pomaga finansować 30 miejsc w ramach sieci Barki.

Mimo, że jest bardzo dumna z Polaków i z tego jak jej kraj się zmienił, Sadowska nadal widzi, że fundamentalne problemy, z którymi borykają się Polacy w Londynie są teraz takie same jak te, które były wyzwaniem 20 lat temu w jej ojczyźnie.

"Nie umiemy współzawodniczyć, być pomysłowi i przedsiębiorczy na wolnym rynku, ponieważ w czasie reżimu mówiono nam co robić," mówi.

"Dla tych, którzy tu przybywają, pospolitym problemem jest fakt, iż nie rozumieją systemu, czy nie mówią po angielsku. Przyjeżdżają na stację Victoria kompletnie bez przygotowania - oczekują, że pracodawcy przyjdą do nich i zaoferują im pracę, albo pytają kogoś 'gdzie mogę uzyskać informację?' Najczęściej jednak z powodu braku pieniędzy, spędzą noc na stacji."

Porozumienia z samorządami

Po wizycie Sadowskiej, samorząd dzielnicy Hammersmith and Fulham założył propozycję podpisania porozumienia na realizację sześciomiesięcznego projektu pilotażowego. Pracownicy Barki - którzy są głównie niepijącymi alkoholikami, którym Fundacja pomogła - spotykają się z ludźmi na ulicach oraz w centrach dziennych i mówią im o tym, że system Barki może wnieść zmianę w ich życie. Wielu jedzie do miejsc Barki w Polsce, aby stanąć na nogi przed powrotem do rodzin. Jak dotąd, powróciło ponad 100, sprawiając, że projekt "rozwósł" się na kolejne dzielnice - Tower Hamlet i City of London.

Parlament polski również finansuje pracę osobnej grupy w Londynie. Dofinansowanie na razie się skończyło, ale jeśli zostanie odnowione, Sadowska jest zdeterminowana do poszerzenia działań Barki na Paryż, Kopenhagę i Berlin.

Barka wygrała w zeszły roku nagrodę Banku Światowego za nowatorstwo, podczas gdy sukces Barki UK przyczynił się do mianowania Sadowskiej Młodym Globalnym Liderem w ramach Światowego Forum Ekonomicznego. Rezultatem ostatniego globalnego spotkania jest uformowanie grupy Egipcjan, którym ona doradza, jak rozwijać projekty podobne do Barki.

W Londynie, w tymczasie, prowadzi rozmowy z ekologicznym farmerem Julianem Rose o zatrudnieniu pracowników i poszukuje zbytu na sprzedaż organicznej żywności uprawionej przez projekty Barki w Polsce.

"Jesteśmy bardzo szczęśliwi, że możemy doświadczać naszego prawa do wolności po 200 latach niewoli, ale jeśli ktoś ma problemy, to nie ma dla niego tutaj pomocy, mówi. "Oni zawsze mają nadzieję, że jutro będzie lepsze - ale musi istnieć solidarność między Polską i Anglią."

Opublikowane w wydaniu "Community Care" z 24 Lipca under the headline Adrift in a Strange Land